Nr. 299. We Lwowie Poniedziałek dnia 28. Października 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Ubezpieczenie robotników

w „zakładach ubezpieczenia od wypadków" w „kasach dla chorych."

II.

Nadmieniliśmy już artykule pierwszym, iż ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby, wypowiada w §. 1. (ustęp 1.) ogólną zasadę, iż temu ubezpieczeniu podlegają ci wszyscy robotnicy i urzędnicy, którzy według postanowień ustawy o ubezpieczeniu od wypadków temu drugiemu rodzajowi ubezpieczenia podlegają. Wypada nam przeto przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, które to są przedsiębiorstwa, których robotnicy ubezpieczeniu od wypadków podlegają?

Przedsiębiorstwami temi są: 1. fabryki, 2. huty, 3. kopalnie minerałów niezastrzeżonych, 4. warstaty i składy okrętowe, 5 łomy, 6. przedsiębiorstwa budownicze i przedsiębiorstwa przemysłowe, obejmujące wykonywanie robót przy budownictwie cywilnem, drogowem i wodnem, 7. przedsiębiorstwa, w których wyrabiane lub używane bywają materjały eksplodujące, 8. przedsiębiorstwa przemysłowe, rolne i leśne, w których używa się kotłów parowych lub motorów, poruszanych zapomocą zwierząt lub zapomocą siły żywiołu (wiatr, woda, para, gaz do oświetlenia, powietrze ogrzane, elektryczność itd.), 9. przedsiębiorstwa kolejowe i żeglarskie na wodach lądowych, jeżeli takowe stanowią część składową innego przedsiębiorstwa, podlegającego ubezpieczeniu i tylko do użytku tego przedsiębiorstwa służą, (inne przedsiębiorstwa kolejowe, samoistne odpadły skutkiem utworzenia odrębnego „Zakładu ubezpieczenia kolei austrjackich"). Na tem miejscu wypada nam wystąpić przeciw dwu mylnym a niestety dość rozpowszechnionym zapatrywaniom, odnoszącym się do omawianej właśnie kwestji. I tak sądzą niektórzy, iż ubezpieczenie od wypadków obejmuje wyłącznie przedsiębiorstwa przemysłowe; dokładne przejrzenie wyliczonych powyżej pod 1 do 9 przedsiębiorstw, zbija to mylne zapatrywanie dostatecznie. Z drugiej strony wielu nieznających ustawy sądzi, iż z pomiędzy przedsiębiorstw przemysłowych podlegają ubezpieczeniu te jedynie, w których używane bywają motory. Jak widać z powyższego zestawienia, ubezpieczeniu podlegają oprócz przedsiębiorstw przemysłowych, w których są używane motory, także wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowe, obejmujące wykonywanie robót przy budowach, a wreszcie i te, w których wyrabiane bywają lub używane materjały wybuchające. Co do fabryk, nie dała nam ustawa z d. 28. grudnia 1887 bliższego określenia, które przedsiębiorstwa przemysłowe za fabryki uważać należy. Kwestję tę wyjaśnia jednak poniekąd załącznik *A)* rozporządzenia ministerjalnego z d. 3. kwietnia 1888 c, 35 Dz. u. p. pouczając, iż „za fabryki uważane być mają te przedsiębiorstwa, które dotąd za takowe uważane były, w razie zaś wątpliwości te przedsiębiorstwa przemysłowe, które zazwyczaj zatrudniają więcej jak 20 robotników, zajętych wykonywaniem lub obrabianiem przedmiotów obrotu przemysłowego w warstatach zamkniętych. Przedsiębiorstwa te różnią się od innych rzemieślniczych przedsiębiorstw i tem, iż przedsiębiorca kieruje przedsiębiorstwem niebiorąc jednak udziału w pracy ręcznej."

Przechodząc do kwestji, które przedsiębiorstwa podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, odpowiemy na to pytanie w ten sposób, iż powołując się na ogólną zasadę na czele artykułu niniejszego przytoczoną — wyliczymy przedewszystkiem te przedsiębiorstwa, które ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegają bez względu na to, czy podlegają równocześnie ubezpieczeniu od wypadków lub nie. Według 2 ustępu 2 §. 1 ustawy z d. 30. marca 1888 l. 33 Dz. u. p. podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby: 1. Robotnicy i urzędnicy zatrudnieni w kopalniach minerałów zastrzeżonych, tudzież w zakładach do nich należących. 2. robotnicy i urzędnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach, podpadających pod postanowienia ustawy przemysłowej i w innych sposobem przemysłowym (gewerbsmässig) wykonywanych i 3. zatrudnieni przy kolejach i żegludze na wodach lądowych. Natomiast zawiera ustawa o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby (§. 2) wyjątek co do przedsiębiorstw rolnych i leśnych. Podczas gdy takowe — pod warunkami wyżej określonemi — ubezpieczenia od wypadków podlegają, sprawę ubezpieczeniu na wypadek choroby pozostawiono do załatwienia ustawodawstwu krajowemu. Dopóki sprawy tej nie ureguluje ustawy krajowe, obowiązany jest właściciel przedsiębiorstwa rolnego lub leśnego, które podlega ubezpieczeniu od wypadków, postarać się niezwłocznie o zaopatrzenie i pomoc lekarską i ponosić z własnych funduszów koszta leczenia osoby, wskutek wypadku skaleczonej aż do upływu czterech tygodni po wypadku. Od obowiązku tego może się uwolnić właściciel przez dobrowolne ubezpieczanie swych robotników w kasie dla chorych.

Wyjątek ogólniejszego znaczenia zawierają obie omawiane ustawy co do przedsiębiorstw państwa, kraju, gmin i funduszów publicznych. Wyjątek ten rozciąga się pod względem ubezpieczeń na wypadek choroby także i na przedsiębiorstwa powiatowe (ustawa o ubezpieczeniu od wypadków nie wspomina nic o przedsiębiorstwach powiatów!). Przedsiębiorstwa powyższe wolne są od obowiązku ubezpieczania od wypadków wtedy, jeżeli robotnikom, względnie urzędnikom tychże, w razie wypadku przysługuje prawo do pensji wyrównywającej odszkodowaniu, ustawą określonemu. Od ubezpieczenia na wypadek choroby, wyjęte są te same osoby, jeżeli zostają w stosunku służbowym za stałą płacą.

Nie wdając się w liczne drobniejsze szczegóły, dodamy tu jeszcze, iż w postanowieniach ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, uczyniła niemały wyłom ustawa o kasach brackich z 28. lipca rb. (l. 127, Dz. u. p.) przekazując co do przedsiębiorstw górniczych oba omawiane rodzaje ubezpieczenia tymże kasom.

Dr. Aleksander Małaczyński.

Dyplomatyczne rewelacje lorda X.

Figaro paryski uszczęśliwił polityków nowem zupełnie odkryciem. Oto jakaś rzekomo wybitna osobistość polityczna, przytoczona w tem piśmie bulwarowem, pod sygnaturą „lord X.", miała w czasie pobytu swego w Paryżu, w obecności kilku osób w tym sensie się wyrazić, że rząd angielski bynajmniej nie utrzymuje w tajemnicy, iż Anglja przyłączyła się formalnie do trypelaljansu, jako ligi o celach *par excellence* pokojowych. Ten „lord X." miał dodać w dalszym ciągu:

„Ja to właśnie układałem w Berlinie z hr. Herb. Bismarkiem preliminarja, które później za bytności jego w Londynie ostatecznie do skutku przyszły. Podpisy zamieniono na wycieczce myśliwskiej w jednym z zamków królewskich. To też ostatnia podróż ces. Wilhelma do Anglji, była do pewnego stopnia tylko urzędowem umocnieniem faktu dokonanego... Co więcej jeszcze ces. Wilhelm, jak wiadomo, został mianowany admirałem angielskim, co ma wielkie znaczenie. Równocześnie bowiem z tym traktatem, zawarła Anglja z Włochami umowę. Zawiera się ona w formalnym zaczepno-odpornym traktacie, w którym pomiędzy innemi mieści się taki ustęp:

„Jeśli Francja zaatakuje Włochy, lub interwenjować będzie w wojnie, w której Włochy udział wezmą, to flota angielska zjawi się na morzu Śródziemnem i połączy bezpośrednio z włoską, aby zwalczyć Francję."

Pomijam już na razie to wszystko — ciągnął dalej „lord X." — co w takich warunkach zdarzyłoby się ze strony niemieckiej, gdyż ces. Wilhelm byłby nietylko naczelnym wodzem niemiecko-włoskiej armji, lecz zarazem szefem admirałem włosko-angielskiej floty na morzu Śródziemnem...

O powodach, które jakoby skłoniły Anglję do zawarcia tego traktatu, miał wywnętrzyć się rzeczony „lord X." temi słowy:

„Liga pokojowa, na której czele stoją Niemcy, obejmuje w tej chwili Anglję, Szwecję, Norwegję, Danję (?), Austro-Węgry, Włochy, Grecję i Turcję (?). Tworzy ona w ten sposób „półksiężyc" europejski, przeznaczony do separowania Francji od Rosji, od Północy do Południa. W Stambule ces. Wilhelm uzupełni formę tego półksiężyca... Mocarstwa objęte tym traktatem, pragną pokoju za każdą cenę... O ile to dotyczy Anglję, będzie ona wobec kogokolwiekbądź przestrzegała neutralności, względnie zachowania równowagi na morzu Śródziemnem.

Układy te — zauważył w końcu „lord X." — być może, nie były jeszcze podpisane, lecz wybory francuskie przyspieszyły akcję. Obawiano się, że skutkiem niepewności rezultatu wyborów, naród i rząd francuski, z powodu zmiany *regime'u* lub błędnej orjentacji politycznej, gotowi rzucić się w wir wojny, co zdaniem Anglików, byłoby wówczas dla Francuzów jedynym punktem wyjścia z krytycznej ich sytuacji zarówno pod względem polityki jak finansów."

Całą tę elokubrację *Figara*, włożono w usta jakiegoś fikcyjnego „lorda X." przytaczamy nie z powodu, jakobyśmy wierzyli, bodaj na chwilę, w jej autentyczność, lecz jako dzisiejsze *signum temporis* we Francji. Umiarkowanie, a raczej naj obrzydliwszy konserwatywno-plutokratyczny oportunizm w guście Say'ów i Ferrych bierze tam obecnie przewagę, a *Figaro*, wysługujący się zawsze tym, którzy dobrze płacą, toruje takiemi apokryfami drogę przyszłym rządom swoich złotodajnych mecenasów.

Upaństwowienie pierwiastku żydowskiego.

W Berlinie wyszło świeżo co dopiero dzieło p. Leopolda Auerbacha p. t.: *„Das Judenthum und seine Bekenner in Preussen und den andern deutschen Bundesstaaten"*. Dzieło to daje bogaty materjał co do stosunków prawnych i państwowych pierwiastku żydowskiego w poszczególnych państwach związku niemieckiego. Autor stara się zaś głównie wykazać tu — że zachowanie i rzeczywiste przeprowadzenie zasady równouprawnienia żydów w cesarstwie niemieckiem zależeć winno przedewszystkiem od tego, aby nasamprzód państwo samo postarało się o jednolite zorganizowanie pierwiastku żydowskiego i religji żydowskiej.

Jest to rzeczą dobrze wszystkim wiadomą, że w Prusach obecnie cieszą się żydzi we wszelkich sprawach wyznaniowych jak największą wolnością i samoistnością gmin poszczególnych w obec państwa, jakiej pozazdrościć im mogą wyznawcy innych religij. Każda z gmin żydowskich ma też prawo zupełne do jak najsamowolniejszego stanowienia o dogmatach i zasadach swych religijnych; może ona samoistnie normować zewnętrzne religijne obrządki i ceremonje, może mianować lub niemianować urzędników synagogi i dowolnie określać prawne stosunki rabinów do gminy. Rządy krajów niemieckich mają jedynie tylko prawo nadzoru w kwestjach administracji majątków gmin poszczególnych, instancji nadzoru religijnego nad poszczególnemi gminami żydowskiemi nie ma dotychczas wcale. Wolno naturalnie gminom takim w pewnych razach z własnej woli poddawać się pod orzeczenie wyższej jakiejś religijnej żydowskiej powagi, znajdującej się po za obrębem gminy. W końcu może nawet każdy żyd dowolnie oświadczyć, że występuje ze wspólnej gminnej synagogi, a przecież mimo to nie potrzebuje on bynajmniej wystąpić z szerszego obrębu wyznania żydowskiego.

Autorowi niniejszej rozprawy chodzi więc przedewszystkiem o zniesienie tej nadmiernej wolności i samoistności poszczególnych gmin żydowskich. Żąda on, aby po wysłuchaniu duchownych i świeckich reprezentantów żydowskiej ogólnej religji, nastąpiła ścisła kodyfikacja nauki religji żydowskiej — aby wreszcie ogłoszone zostały zasadnicze, fundamentalne, niezmienne prawa i dogmata religji żydowskiej, według których nadal kierowaćby można wykład tejże religji po szkołach, do których stosować by się musiały praktyki i nauki religijne po żydowskich gminach. Państwo ma następnie ze swej strony zatwierdzić owo skodyfikowane wyznanie wiary. Autor proponuje w dalszym ciągu — aby po unormowaniu podwalin ogólnej takiej obowiązującej religji żydowskiej, utworzonym został dla Niemiec pewien rodzaj naczelnej żydowskiej rady kościelnej, składającej się z ściśle oznaczonej liczby reprezentantów, mających wyższe wykształcenie rabinów. Kolegjum to naczelnej synagogi otrzymaćby miało ze strony państwa prawo do wydawania rozkazów i rozporządzeń dla wszystkich poszczególnych gmin żydowskich; z drugiej strony przecież uchwały kolegjum tego podlegałyby sankcji państwowej — której w danym razie odmówićby mogły władze rządowe.

Tak więc kreśli p. Auerbach bardzo szeroki plan, którego ostatecznym wynikiem byłoby to — że pierwiastek żydowski byłby nadal już reprezentowanym przez jednę wielką religijną wspólność — a nie przez olbrzymią liczbę poszczególnych gmin żydowskich i synagog. Owo naczelne kolegjum nie znosiłoby żadnej ważniejszej zmiany, żadnej schizmy w dogmatach, urządzeniach i obrządkach gmin poszczególnych — a wszyscy rabinowie odtąd otrzymywaliby urzęda w gminach dopiero po złożeniu przepisowego, obowiązującego wyznania wiary. W związku z obowiązującem tem wyznaniem wiary stałoby naturalnie wytworzenie państwowych seminarjów rabińskich, któreby kształciły wyłącznie cały kontyngens późniejszych rabinów. W razie wątpliwości i zatargu miałoby i owe naczelne kolegjum i państwo prawo do zaprotestowania przeciw zamianowaniu tego lub owego rabina. Wszyscy rabini podlegać mają przepisom dyscyplinarnym i jurysdykcji dyscyplinarnej kolegjum naczelnej synagogi. Nie mają oni nadal zależeć już od woli i kaprysu reprezentantów poszczególnych gmin żydowskich, ale jedynie od owej naczelnej instancji, do której zresztą w razie konieczności gminy zanosić mogą zażalenia przeciw swym rabinom. Nawet i w kwestjach dotacyj i pensyj płaconych rabinom przez gminy ma kolegjum naczelnej synagogi wydać ogólne rozporządzenia, przyczem — jak i gdzieindziej — władze państwowe mieć będą prawo zatwierdzenia lub protestu.

Słowem, według planu wykreślonego przez autora, judaizm w Niemczech zreformowanym ma zostać na wzór kościoła protestanckiego w Prusach — z tym jedynym wyjątkiem — że dzieci żydowskich nie będzie wolno zmuszać do słuchania wykładów religji żydowskiej. Pod tym względem p. Auerbach pozostawia rodzicom absolutnie i wyłączne prawo decyzji. Zresztą streszczają się wszelkie owe propozycje w wytworzeniu prawdziwej hierarchji rabińskiej, na wzór hierarchji żądanej przez p. Hammersteina i towarzyszów dla protestanckiego kościoła.

Z prowincji.

Tarnopol 25. października. (*Koło nauczycieli szkół wyższych*) odbyło tutaj w tych dniach przy licznym udziale członków, plenarne zgromadzenie, które świadczyło, że rozbudza się ruch w dziedzinie naukowej i praca, dążąca do podniesienia nauki, rozwoju szkolnictwa i podniesienia stanu nauczycielskiego pod względem wiedzy i doświadczenia.

Imieniem wydziału koła, zaproponował prof. p. Ellinger w sprawie nauczania religji izraelickiej w naszych szkołach średnich. Referent w obszernym wywodzie uzasadnił dokładnie poniżej wyszczególnione wnioski, mianowicie: 1. aby wydział towarzystwa postarał się u władz szkolnych, aby nauka religji mojżeszowej wszędzie w języku wykładowym dotyczącej szkoły średniej nauczaną była, czego wymaga krajowa ustawa z r. 1867; 2. nauczycieli tego przedmiotu posiadali wykształcenie fachowe, dokładną znajomość języka wykładowego i odpowiednie wiadomości pedagogiczno dydaktyczne i 3. aby stanowisko ich wobec gminy wyznaniowej było zarezerwowane przynajmniej o tyle, aby płacę mogli z kasy rządowej pobierać. Wnioski te przyjęto jednomyślnie jak i wniosek dodatkowy pp. prof. Gedroycia i dr. Maciszewskiego o uproszenie krajowej rady szkolnej o wydanie planu nauki religji izraelickiej, zastosowanego pod względem etycznym do wymogów naszych szkół średnich.

Wybrano następnie komisję do rozpatrzenia wniosku dyr., p. Kickiego, w sprawie wydawnictwa map ściennych, oraz komisję do zastanowienia się nad sprawą braku nauczycieli w szkołach średnich i poczynienia wniosków, które się okażą koniecznymi.

Jakkolwiek bowiem nie należy wątpić, że władze szkolne zbadają w własnym zakresie właściwe przyczyny tego zaiste smutnego stanu rzeczy, głos nauczycieli szkół średnich, obeznanych dokładnie i z bliska z tym stanem, nie może być nikomu a nawet samej władzy obojętnym, zwłaszcza, że wobec zamierzonego powiększenia liczby gimnazjów brak nauczycieli zaważy niezmiernie na szali.

Dla spóźnionej pory odroczono dalszy wniosek prof Ellingera, w sprawie destrukcyjnych żywiołów pomiędzy młodzieżą naszych szkół średnich, do najbliższego zgromadzenia.

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (28.): Szymona i Judy. Wschód słońca o godzinie 6. min. 45, zachód o godz. 4. min. 40.

W okręgu wyborczym Kościan-Śmigiel-Grodzisk-Nowy Tomyśl, który stracił posła do Sejmu pruskiego śp. Zakrzewskiego, odbędą się prawybory dnia 6., a wybory posła dnia 13. listopada br. Kandydatem polskim jest poseł do parlamentu niemieckiego, Stefan Cegielski. Komisarzem wyborczym mianowany został landrat nowotomyski, Klapp.

Skutki zaostrzeń paszportowych. Wszelkie starania w celu zniesienia utrudnień paszportowych na granicy niemiecko-francuskiej żadnego nie odniosły rezultatu, przeciwnie przyczyniły się nawet do obostrzenia tych przepisów. Jaki zaś wpływ wywarł przymus paszportowy na ruch osobowy, najlepiej świadczą następujące cyfry, wyjęte ze sprawozdania administracyj państwowych dróg żelaznych w Alzacji i Lotaryngji za rok 1888 i 1889. Otóż francuską koleją wschodnią przewieziono w roku sprawozdawczym 379.489 osób (w roku poprzednim 561.162 osób), a dochód spadł z 966 000 na 623.000 marek. W ruchu austrjacko-niemiecko francuskim zmniejszyła się liczba pasażerów z 27.542 na 22.570, a dochód spadł z 266.000 na 221.000 marek. Ruch pomiędzy Francją a Szwajcarją przez Alt Münsterol i Mulhuzę zmniejszył się z 17 984 podróżujących na 2979, a dochód z 114.000 na 18 000 marek. Tak samo zmniejszył się ruch do Londynu przez Bettingen, Avricourt i Alt-Münsterol, ruch badeński, belgijski, ruch ze szwajcarskiemi drogami żelaznemi i znacznie bardzo ruch pomiędzy Belgją a Włochami. Nietylko więc ucierpiał bezpośredni dopływ i bezpośredni przejazd pasażerów z Francji i do Francji, lecz w ogóle z wyjątkiem wewnętrznego niemieckiego ruchu, liczba podróżujących w wysokim stopniu się zmniejszyła.

Skąpiec. W tych dniach pewna rodzina w Warszawie zabrała do siebie niejakiego F., który, żyjąc samotnie, uchodził za wielkiego nędzarza. Zajmował on wspólnie z rodziną czeladnika kapeluszniczego stancyjkę na Wąskim Dunaju. Sąsiedni lokatorzy często wspierali biednego staruszka, który opowiadał, że go wszyscy opuścili. Choroba, jakiej uległ w początkach bież. mies., była wywołana wycieńczeniem sił z braku gorącej i posilnej strawy, gdyż chleb i nadpsute owoce stanowiły w ostatnich czasach jedyne pożywienie starca. Okazało się, iż stary ten nędzarz posiada złożone w depozycie Towarzystwa kredytowego ziemskiego 80.000 rubli w listach zastawnych. Dowód depozytowy współlokator odnalazł w barłogu schorzałego starca i wręczył go wnukowi F., którego telegraficznie zawiadomiono o chorobie dziadka.

Nowe ojcobójstwo. Nad Węgrami ciąży prawdziwe przekleństwo. Oto donoszą, że pod Szegedynem 35 letni rolnik Jan Pap zabił rodzonego ojca i macochę. Nie zdoławszy od ojca wyłudzić pieniędzy, napadł go w winnicy z rewolwerem w ręku i trupem położył. Następnie zwrócił się do macochy i także ją zabił. Wreszcie usiłował sam sobie życie odebrać, lecz go sąsiedzi ubezwładnili i oddali w ręce sprawiedliwości.

Epilog tragedji. Rodzina Moricz, której wzruszające dzieje opowiedzieliśmy wczoraj, po zamordowaniu starego Moricza stopniowo padała pod względem finansowym tak, że teraz ogłoszoną będzie likwidacja majątku. Z rodziny Moricz nikt nie został przy życiu, z wyjątkiem zgrzybiałej matki zabitego i jej syna z pierwszego małżeństwa, który jest zamożnym obywatelem.

Klęska pożarowa. W mieście Lemans we Francji przedwczoraj wybuchł w magazynie towarowym ogień, który takie przybrał rozmiary, że ratunek był wykluczony. W płomieniach odegrała się zarazem straszna tragedja śmierci właściciela bazaru, jego siostry, dwóch w służbie pozostających dziewcząt i 15 letniego chłopca. Ogień rozszalał się o godzinie 5. rano, a pomocy nie można było udzielić, ponieważ parter cały zatonął w morzu ognia. Niektórzy przecież chcieli się rzucić w płomienie, ale strażacy wstrzymali ich i przyszło nawet z tego powodu do starć między nimi.

Miasto Düsseldorf otrzymało olbrzymią sukcesję od Oskara Adersa, który mu przekazał 2 miljony marek, oprócz licznych legatów na rzecz zakładów dobroczynnych i ogólnych. Jeden miljon z tego legatu ma być przeznaczony na budowę mieszkań dla robotników. Płaca za najem lokalów w tych domach ma być obracaną na budowych nowych domów. Pozostały miljon będzie stanowił kapitał zakładowy na stypendja dla biednej, zdolnej młodzieży w uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych.

Przeciw alkoholizmowi. W Belgji, gdzie w obec 5.500 szkół znajduje się jeszcze 136.000 szynkowni, rozpoczęła swe działanie liga przeciw używaniu napojów wyskokowych. Liga urządziła w Brukseli typową kawiarnię ludową, która od pierwszych dni istnienia ściąga masy publiczności.

Nagrody wystawy paryskiej. Przeciw udzielonym nagrodom w rozmaitych oddziałach wystawy paryskiej pojawiają się w olbrzymiej ilości protesty. Szczególniej niezadowoleni są ze stronniczości jury w oddziale sztuk, gdzie wielką rolę odgrywała podobno protekcja.

Sztuczki wyborcze. Rochefort w artykule swym, pomieszczonym w *Intransigeant*, obwinia Rotschilda o spowodowanie klęski bulanżystów przy wyborach w Paryżu przez to, że sprowadził z nad Dunaju 35.000 żydów, którym wyrobił natychmiast naturalizację. Żydzi ci głosowali następnie przeciw bulanżystom.

Drogo policzył sobie jeden ze statystów teatrów wiedeńskich... szczekanie psie. Wynajęty przez dyrektora do trzykrotnego szczeknięcia za sceną (autor umieścił w sztuce psa), wystawił likwidację na półtora guldena, czyli, że wziął za każde odezwanie się pół guldena. Dzienniki wiedeńskie obliczają z tego powodu koszta takiego debiutu, gdyby któremu autorowi przyszło do głowy umieścić na scenie psa szczekającego na księżyc. Wiadomo, że psy szczekają w takich razach kilkadziesiąt razy.

Studja nad cholerą. W akademji medycznej w Paryżu profesor Proust zakomunikował ciekawe wiadomości o epidemji cholery w Persji i Mezopotamji. Etjologja epidemji nie jest jeszcze dokładnie poznana. Zjawiwszy się na południu Bagdadu, cholera ogarnęła to miasto 14. sierpnia. Po sześciu dniach pojawiła się Munajeb, dalej w Faw i Mohomar. Wkrótce objęła całą prowincję Szat-el Arab, w połowie września przedarła się do Eufratu i Dżali, rzeki dopływowej Tybru i weszła do Persji. W Bagdadzie w ciągu pierwszych dziesięciu dni śmiertelność wahała się między 200—400 wypadkami dziennie. Od czasu straszliwej dżumy w r. 1833, żadna epidemja nie pochłonęła tyle ofiar w tak krótkim stosunkowo czasie. Święte miasta Kierbelach i Niedżef wiele ucierpiały z powodu napływu pielgrzymów, Szyitów i Persów. Z tego więc powodu sprawozdawca starał się rozjaśnić kwestję, czy ta epidemja może zagrażać Europie. Według zdania Prousta, nie zagraża żadne niebezpieczeństwo ze strony morza Czarnego i Śródziemnego. Epidemja odległa jest o 45 dni od Trebizondy, o 46 dni od Samsun i o 36 dni od Aleksandrji. Niebezpieczeństwo grozi tylko od strony Persji i morza Kaspijskiego. Donoszono, że cholera dotarła już do Chamadan, zapewniano też, że grasuje już w Reszcie. Na szczęście, pogłoski te nie zostały dotąd stwierdzone. W tym bowiem wypadku położenie Europy byłoby nader krytyczne. Reszt znajduje się w odległości dwóch godzin drogi od portu Easelli który pozostaje w ciągłych stosunkach z Bakumem i Astrachaniem. Epidemje z lat 1823, 1830, 1846 wyszły z Resztu. Proust, który zwidzał te miejscowości, wspomniał o środkach zaradczych, przedsięwziętych przez rady sanitarne w Tyflisie w r. 1860, we Wiedniu w r 1874, w Rzymie w r. 1885. Nie ulega wątpliwości, kończył Proust, iż rząd rosyjski przedsięweźmie konieczne środki w celu ochronienia Rosji i Europy przed wtargnięciem epidemji.

Gadająca lalka. Edison wynalazł podobno... gadające lalki (zapomocą stosownego elektrycznego aparatu). Pozwalamy sobie sądzić, że powiększanie liczby i tak już dość obficie grasujących po świecie „gadających lalek" jest co najmniej zbytecznem.

Lekarstwo na diphteritis. Niejaki dr. Rouge, Niemiec, zaczął od pewnego czasu używać araku na tę straszliwą chorobę i przekonał się, że działa zbawiennie. W kilkudziesięciu przypadkach dyfterji, które dr. Rouge leczył, nie zaszedł podobno wypadek śmierci. Jednorocznemu dziecku daje się co dwie godziny pół łyżeczki od herbaty, dzieciom od 2 do 4 lat po całej łyżeczce, dzieciom od 5 do 6 lat po pół łyżki stołowej, od 12 do najpóźniejszych lat po całej łyżce. Chorzy śpią po zażyciu dobrze, a wyzdrowienie szybko następuje.

Książę indyjski. Uwagę gości kąpielowych w Karlsbadzie zwracał w tym roku książę indyjski Abu Baka, maharadża Sohory i Muaru, krajów, zostających pod protektoratem Anglji. Wychowany przez misjonarza angielskiego w Singapore, przejął też europejskie zwyczaje, zachował jednak pociąg do orjentalnego przepychu, kosztowności i brylantów, których mnóstwo zawsze miał przy sobie. Jedna tylko brylantowa spinka u kołpaka na głowie posiadała podobno wartość 200.000 f. szterl. Przytem, jako gorliwy muzułmanin, zachowywał ściśle przepisy koranu; ztąd w mieszkaniu Jego Wysokości „pod Arfą" miano wiele kłopotu w dostarczaniu na jego kuchnię produktów spożywczych, żywych zwierząt i ryb. Dochody księcia mają być bardzo duże; między innemi za monopol handlu opium pobiera od dzierżawcy 56.000 dolarów miesięcznie; za koncesję na dom gry w Lahorze 10.000 dolarów na miesiąc. Książę bawił niedawno w Londynie, gdzie go przyjmowano u dworu z wielkiemi honorami. Po ukończeniu kuracji w Karlsbadzie, pojechał do Wiednia, następnie zaś w odwiedziny do sułtana Abdul-Hamida w Stambule.

Niezłe honorarjum. Przedsiębiorca Abbey zaangażował Adelinę Patti na drugą serję występów gościnnych w Stanach Ziednoczonych. Za trzydzieści występów otrzyma śpiewaczka, wliczając przedstawienie benefisowe, przeszło 900 tysięcy franków. Jakiś zwolennik obliczeń doszedł, że za każdą minutę śpiewu przypadnie artystce 600 franków, czyli za sekundę franków 10. Można za to żyć a nawet i ubrać się jako tako.

Olbrzymi most. Z Czardżuj donoszą: Wczoraj otwarty został ruch przez przerobiony po uszkodzeniu przez wylew wiosenny jeden z czterech mostów na Amu-Darji. Ponieważ rzeka podczas wylewu zmieniła koryta, zamiast więc zatwierdzonego ośmdziesięciosążniowego mostu, wypadło zbudować most, mający 250 sążni długości.

Mistyka. Dzienniki donoszą, że w Szwajcarji, na górze obok Locarno, rozpoczęto budowę schroniska dla ludzi, którzy zdala od wrzawy światowej pragną obcować z postaciami zagrobowemi. Założycielami są dr. Pioda, właściciel gruntu, prof. Thurmann, dr. Hartmann i — gdzie nie ma kobiet? — hrabina Wachtmeister. Towarzystwo nosi nazwę „Fraternitas" a każdy jego członek przedewszystkiem musi złożyć 500 franków — i to do nowego roku.

Malietoa, detronizowany i więziony ongi przez Niemców król samoański, bez zbytniego jakoś zapału powracał po uwolnieniu go do kraju. Gdy go wsadzono na okręt wojenny, na razie nie objaśniono go, gdzie ma się udać. Drugiego dnia dopiero podróży, przy wspólnym z oficerami załogi obiedzie, ci ostatni oznajmili królowi, że powraca do Samoa. Co powodowało królem, czy nieufność, czy może choroba umysłowa, dość, że przy pierwszej sposobności, jaka mu się nadarzyła, skoczył z pokładu w morze. Rzucono mu się z pomocą, no i uratowano go. Ale oto we dwa dni później, jakkolwiek już był pod nadzorem, Melietoa znowu upatrzył sobie chwilę i powtórnie skoczył w morze. Wyratowany ponownie, dostał się tym razem pod ścisłą straż, z obawy aby trzeci raz nie chciał spróbowac morskiej kąpieli

Wiadomości osobiste. Dr. med. Józef Gostyński powrócił z Paryża.

† **Katarzyna z Mussów Kaczkowska**, wdowa po ś. p. doktora medycyny, homeopacie Antonim Kaczkowskim przeżywszy lat 63, zmarła onegdaj. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3. po południu.

† **Józef Kasprowicz**, artysta sceny tutejszej jak donoszą telegraficznie z Krakowa, zmarł tamże onegdaj po odbytej na klinice operacji.

Sp. Kasprowicz nie należał wprawdzie do najznakomitszych sił naszej sceny, był atoli nader pożytecznym jej członkiem i cieszył się zawsze niemałem uznaniem publiczności. Koledzy otaczali go szczerą sympatją. Spokój jego duszy!

Krajowe Towarzystwo przemysłowe na wzór istniejącego w Buda-Peszcie, a które znakomite przysługi oddało przemysłowi węgierskiemu — powstanie także w naszym biednym kraju.

Onegdaj odbyła się w tej sprawie poufna narada najwybitniejszych przemysłowców i kupców. Uchwalono w zasadzie założenia takiego towarzystwa przemysłowego, a nadto wybrano komisję złożoną z pp: wiceprezydenta Marchwickiego, pierwszego delegata rady miejskiej p. Michalskiego, posła Romanowicza i naczelnika izby obrachunkowej miejskiej p. Adolfa Stronera.

Komisja ta ma się zająć ułożeniem statutu dla takiego towarzystwa. Za wzór służyć ma statut węgierski. Szczerze się cieszymy, iż towarzystwo takie przychodzi do skutku, gdyż mamy nadzieję, że przemysł nasz znajdujący się jeszcze w kolebce, rozwinie się, a tem samem pieniądze zostaną w kraju.

Mieszkańcy szlaku Lwów-Żółkiew uskarżają się na zniesienie drugiego pociągu kolejowego, jaki kursował we wtorki i piątki. Dawniej były bodaj te dwa dni, w których można było dostać się do Lwowa i wrócić do domu w ciągu 12 godzin. Obecnie jest taki niefortunny rozkład jazdy, że przyjeżdża się na noc do Lwowa, a rano o godz. 9. trzeba już wyjeżdżać, lub też dla najbłahszego interesu siedzieć cały dzień następny. Ze względu, że jak powiadają, tabakiera jest dla nosa a nie przeciwnie, powinnaby dyrekcja kolei państwowej coś przedsięwziąć dla dogodności publiczności.

Złodziejski figiel. Pani Methowa, żona abykanta wody sodowej, chcąc mężowi zrobić niespodziankę i wielką radość, przygotowała na objad strudel z jabłkami. Aby smaczna legumina się nie zepsuła, pani Methowa umieściła ją w spiżarni zamkniętej szczelnie na kłódkę i zamek. Tam też znajdowały się i inne przysmaczki, jak smalec gęsi, cebula, czosnyk itd. Przed samym objadem otworzono szafę. Pani M. omal nie zemdlała. Spiżarnia była pusta; strudel, gęsi smalec i inne wiktuały ulotniły się w tajemniczy sposób. Zawezwano pomocy policji, wszelkie jednak poszukiwania były daremne, strudla nie odszukano. Złodziej widocznie dostał się do spiżarni zapomocą dorobionego klucza.

Ucieczka obłąkanego. Z zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie zbiegł dnia 21. bm. przed południem chory Michał W., liczący lat 29.

Aresztowano Samuela Taube za awanturę wywołaną w domu przy pl. Wekslarskim l. 3, gdzie powybijał kilkanaście szyb w oknach frontowych.

Z wozu skradziono wczoraj pani Marji Głowackiej w drodze od rogatki Zielonej kufer z sukniami.

Dwa konie błąkające się po ulicy Czarneckiego sprowadził wczoraj rano policjant na inspekcję policyjną. Delikwentów odstawiono do komisarjatu dzielnicy pierwszej.

Kradzieże. Szafę umieszczoną w sieni domu przy ulicy Kazimierzowskiej l. 3., a będącą własnością Gitli Korngold, rozbito wczoraj w południe i zabrano suknie tamże się znajdujące.

Za pomocą dorobionego klucza dostał się nieznany sprawca do pomieszkania pana Edmunda B., przy ulicy Krakowskiej liczba 6. i skradł pugilares z kwotą 15 zł. i zegarek leżący na biurku.

Młody cesarz niemiecki Wilhelm II. usiłuje zapanować nietylko nad polityką. Donoszą z Berlina, że syn Fryderyka myśli i o sprawach teatralnych i literackich. Obecny na przedstawieniu nowej tragedji Adolfa Wilbrandta pt. „Margrabia Waldemar", wystawionej w teatrze berlińskim (*Berliner Theater*) przywołał do swojej loży dyrektora Barnaya i miał z nim konferencję. Z rozmowy tej dowiedział się Barnay, że cesarz zna bardzo dobrze niemiecką literaturę dramatyczną i że jest zwolennikiem przedmiotów historycznych na scenie, bo „dramat historyczny przypomina najlepiej przeszłość i wyrabia poczucie obywatelskie". Oprócz dramatów historycznych polecał cesarz opiece Barnaya sztuki ludowe, z kolorytem miejscowym. Dalsko mniej od cesarza rozumie znaczenie teatru książę Bismark, który jest rzadkim gościem w przybytku Melpomeny. Dwa razy tylko w przeciągu lat czternastu, od roku 1865, widziano ks. Bismarka w teatrze, w roku 1879 i obecnie, przed kilku dniami. Żelazny kanclerz nie lubi wszelakich „rezonerów", jak nazywa literatów a przedewszystkiem publicystów.

Ondriczek nie przybył do Lwowa i zapowiedziany koncert odwołano.

Gospodarstwo przemysł i handel.

VIII. posiedzenie lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek dnia 28. października 1889 o godz. 6. wieczorem w lokalnościach izby.

Buda-Peszt 26. października. W komisji budżetowej oświadczył Szapary, że rząd poczynił kroki o zniesienie zakazu przywozu świń do Niemiec. Głównym warunkiem zniesienia tego zakazu jest, żeby targi na nierogaciznę w Steinbachu wolne były od zarazy bydlęcej. To uzyskano już, to też rząd niemiecki zaprowadził pewne ulgi, a rząd węgierski spełni w tej sprawie nadal swoją powinność.

Przegląd polityczny.

* Stronnictwo centrum w parlamencie niemieckim postanowiło ponowić 4 dawniejsze swe nieprzyjęte wnioski, a mianowicie wniosek dotyczący uzupełnienia ustawodawstwa rzemieślniczego (wykazu uzdolnienia), ochrony robotników, rozszerzenia artykułu 6 akt kongoańskich (wolności wyznań) także na kolonje niemieckie i wniosek dotyczący ochrony wolności wyborczej przeciwko naciskowi pracodawców. Nadto wniósł poseł dr. Windhorst w parlamencie wniosek o zniesienie ustawy o wydalaniu księży z kraju.

* Pod tytułem Grecy a Bułgarzy przytacza ateński *Messager d'Athéner* artykuł następującej treści: Rywalizacja pomiędzy Grekami a Bułgarami o Macedonję stała się jabłkiem niezgody na półwyspie bałkańskim. Gdy jedni powołują się na zasadę narodowości, drudzy opierają się na prawie historycznem; dowodzą, że Macedonja winna Grecji przypaść w udziale w razie, gdyby Turcja z jakiegokolwiekbądź powodu zrzec się jej miała. Powody, które Grecji dają pewne pierwszeństwo, już nieraz zostały tutaj wyłuszczone. Wielkie historyczne pamiątki, liczebna przewaga na południu i w środku kraju, silna sympatja w miastach ludnych — wszystko to przemawia na korzyść uroszczeń greckich. Z drugiej natomiast strony nie można zaprzeczyć, że Bułgarzy i Serbowie uprawnione mogą stawiać żądania co do północnej części Macedonji, która wyłącznie przez ich narodowość jest zamieszkałą. Bułgarzy jednak żądają dla siebie całej prowincji aż do morza Egejskiego, Grecji zaś pozostawiają tylko półwysep Chalkidyce i wąskie wybrzeże nad morzem Egejskiem. Serbowie zaś zadowolnić się chcą obszarami graniczącemi z ich krajem i do których mają istotne prawo. Podział Mecedonji w razie ustania panowania tureckiego wywoła prawdopodobnie wielkie spory.

* Gladstone przemawiał onegdaj na zebraniu liberalnego stronnictwa w Southport i wspomniał przytem o złej gospodarce Turcji na wyspie Krecie i w Armenji, co daje ciągły powód do niepokoju w Europie. Co się tyczy wewnętrznej polityki, to program liberalnego stronnictwa znanym już jest w głównych punktach. Sprawa irlandzka góruje ponad innemi. Rezultat ostatnich wyborów jest bardzo pocieszającym dla liberalnego stronnictwa, a równocześnie ostrzeżeniem dla konserwatystów w tym kierunku, że Anglja będzie musiała ostatecznie zezwolić na żądania irlandzkie.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 27. października. Należy uważać jako pewne, że podróż hr. Kalnoky'ego do Friedrichsruhe jest w tym celu przedsięwziętą, by tenże oświadczył ks. Bismarkowi, który pośredniczy między Rosją a Austrją, o ile ta ostatnia chce iść w kwestji wschodniej.

Praga 27. października. W sejmie odpowiadał dziś namiestnik hr. Thun na młodoczeskie interpelacje. Oświadczył on, że jakkolwiek mógłby wprawdzie ze względu na ich ton, pozostawić je bez odpowiedzi, to przecież daje wyjaśnienia. Uczynił on tylko z praw konstytucyjnych użytek, gdy zwrócił uwagę profesora Tilschera na potrzebę zachowania dyscypliny. *(Wołania: Tilscher jest tu posłem!)*. Jeśli zaś on, namiestnik, mówił po niemiecku w sejmie a nie po czesku, to postąpił tylko tak, jak wolno każdemu innemu posłowi tej lub tamtej używać mowy. *(Wołania: Pan nie jesteś posłem, ale urzędnikiem!)*. Zresztą przy samem objęciu urzędowania zaznaczył wcale dokładnie równouprawnienie obu języków.—Odpowiedź tą wypowiedział hr. Thun po czesku, jakkolwiek nader łamanym językiem.

Poseł Vaszaty postawił wniosek o przeprowadzenie równouprawnienia językowego we wszystkich urzędach.

Następnie przyszła na porządek dzienny prośba miasta Reichenberg o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w celu budowy ratusza. Młodoczesi złożyli oświadczenie, że dotąd będą przeciw tej petycji głosować, dopokąd poseł miasta Reichenbergu nie zajmie miejsca swego w izbie. Mimo to większością głosów uchwalono zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki.

Buda-Peszt 27. października. Wniosek Iranyi'ego o postawienie w stan oskarżenia ministra Fejervarego nie zrobił w izbie żadnego wrażenia. Minister Fejervary podczas odczytywaniu wniosku uśmiechał się, skutkiem czego poseł Szalay zawowołał: „I Latour się śmiał."

Po uchwaleniu odroczenia motywowania wniosku do 6. listopada, zawołał minister Fejervary z uśmiechem: „Do tego więc czasu pozostanę na wolnej stopie."

Kraków 26. października. Władysław hr. Zamoyski, właściciel Zakopanego i adwokat dr. Rettinger wnieśli podanie o koncesję kolejową na linję Chabówka-Zakopane.

Wiedeń 27 paźdz. Na wczorajszej giełdzie wieczornej notowano: kredyty 314·75, węgierskie kredyty 327, akcje Länderbanku 258·80, staatsbahny 235·50, Lombardy 127·25, Alpiny 96·75, węgier. renta papierowa 97·65, węg. renta złota 201·35.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. października 1889 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Wolański, z Duplisk. W. hr. Lechowski, z Rosji. K. dr. Heyne, ze Złoczowa. K. Neumayer, z Kimpolung. A. Kumaioer, z Buda-Pesztu. I. Unger, z Drohobycza. E. Gsund, z Wiednia. A. Starzyńska, ze Stryja. P. Plattner, z Szmańkowiec. A. Jasińska z Tarnopola. I. Kellermann, z Kańczugi.

HOTEL LANGA. J. Böhm, z Karlsbadu. E. Stein, z Jaworzna. J. Kowalewski, z Rohatyna. M. Broniewski, z Starożyniec. A. Metzger, z Jasła. J. Gaweł, z Łańcuta. D. Papp, ze Starego miasta. L. Isenberg, z Krakowa. Dr. W. Rosenheck, z Śniatyna. M. Sternbach, z Drohobycza. B. Taussig, H. Breier, J. Gunth, W. Fiala, L. Bermann, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. K. Sobieszczański, z Królestwa. S. Stojałowski, z Tarnowa. K. Bukowski, z Halicza. Z. Aichmüller, z Bołszowiec. H. Kłossowski, z Rymanowa. R. Steinbrener, z Winterbergu. W. A. Schmidt, ze Skolego.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Spanka. z Tatarynowa. W. Górka, z Rawy F. Mayer, ze Stawiska. I. Laskowski, z Kołomyi. I. Szeliński, z Bohorodczan. W. Dąbrowski, Kołomyi. I. Gaertler, z Brzeżan.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Korespondencja prywatna.

List mój nieodpowiedziany. Gniewam się. *Globus!*

Za dowody szczerej przyjaźni, których od pół roku od Ciebie, mój najdroższy aniele, tak łaskawie doświadczam, najpiękniejsze dzięki, — wraz z gratulacją pełną uczuć najszczerszych z głębi serca mego płynących, do rąk twych, bóstwo moje, na dniu dzisiejszym złożyć się najpokorniej ośmielam. 706

N. N. z 20. czerwca b. r.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.